

*N A*

**P O P I S F U B L I C Z N Y**

**U C Z N I Ó W**

**SZKOŁY WYDZIAŁOWÉY BIALSKIEY**

maiący się odbywać w dniach 28. i 29. Lipca

**PRZEŚWIETNĄ PUBLICZNOŚĆ**

**IMIENIEM INSTYTUTU**

**Rektor PREYSS**

zaprasza



---

**W S I E D L C A C H**

*w Drukarni Stanisława Pruskiego 1823. Roku.*

*Porządek publicznego popisu w Miesiącu Lipcu 1823. r.*

I. POPIS KLASSY I. i II.

Dnia 28. rano od w pół do 8. Nauka Religii.

- 8. godziny Ięzyk Polski.
- w pół do 9. Ięzyk Łaciński.
- 9. godziny Ięzyk Niemiecki.
- 15. minut na 10. Arytmetyka i Jeometrya.
- 10. godziny Historia Naturalna.
- w pół do 11. Jeografia.
- 11. godziny Historia Powszechna i Polska.
- 45. minut na 12. Fizyka.
- 12. godziny Ięzyk Rossyyski.

II. POPIS KLASSY III. i IV.

Dnia 29. rano od w pół do 8. Nauka Religii.

- 8. godziny Arytmetyka i Jeometrya.
- 9. godziny Jeografia.
- w pół do 10. Historia Powszechna i Polska.
- $\frac{1}{4}$  na 11. Historia Naturalna i Technologia.
- 45. minut na 11. Ięzyk Niemiecki.
- 15. minut na 12. Ięzyk Łaciński.
- 45. minut na 12. Ięzyk Polski.
- 15. minut na 1. Fizyka.

*Zakończenie publicznego Popisu Szkoły w takim nastąpi porządku:*

Naypilnięsi i celujący w obyczajach Uczniowie odbiorą nagrody; ciągle wzorowi zapiszą imiona swoje w Xieęgę sławy i pamiątek szkólnych, Imiona zasługujących przez cały rok na pochwałę ogłoszone zostaną; wrescie odczytanie promocyi Klass wszystkich, i odspiewanie w Kościele Farnym hymnu S. Ambrożego, zakończy uroczystość popisową.

Podział Nauk pomiędzy Członki Zgromadzenia Nauczycielskiego,  
Szkoły Wydziałowéy Białskiéy w r. z. 1822. na 23.

Naukę Religii i Obyczajowá dawał przez wszystkie Klasy  
Z. N. Religii X. Bernardyn Elkowski.

Język Polski w Klasie I. Nauczyciel Narcys Klembowski.  
w Klassach II. III. i IV. Nauczyciel Adam Bartoszewicz.

Język Łaciński przez wszystkie Klasy Profesor Karol Bystry.

Język Niemiecki w Klassach II. III. i IV. Nauczyciel  
Narcys Klembowski.

Jeografii przez wszystkie Klasy; tudzież:

Historii Powszechnéy w Klassach I. II. i III.

Historii Polskiéy w Klassach II. III. i IV. uczył Professor  
Józef Gizewski.

Matematyki w Klasie I. Arytmetyki, w III. Jeometrii  
uczył Professor Józef Zengteller.

w Klassach II. i III. Arytmetyki, w II. Jeometrii Nauczyciel Adam Bartoszewicz.

w Klasie IV. Algebry i Jeometrii Rektor  
Józef Préyss.

Nauki Przyrodzone w Klassach I. i II. Historii Naturalnéy  
uczył Z. N. Józef Lewiński.

w Klassach III. i IV. Historii Naturalnéy,

w Klassach, II. III. i IV. Fizyki, w Klasie IV.

Technologii Professor Józef Zengteller.

Kaligrafii w Klassach I. II. i III. uczył Z. N. Józef Lewiński.

W Klassach niższych uprawiali się Uczniowie w Rysunki  
Technologiczne a w wyższych w Jeometryczne.

Prócz tego w godzinach wolnych Język Rossyyski dawa-  
li, poczynając Z. N. Józef Lewiński, a postępującym Nauczyciel Adam Bartoszewicz.

Professor Józef Zengteller i Nauczyciel Adam Bartoszewicz  
wyprowadzali Uczniów na praktykę Jeometryczną.

Uzupełniając przepisy Najwyższéy nad Edukacyą publiczną Magistratury, umieszcza się w tym Programmacie Rozprawa o Naukach pomocniczych do Historii, przez Professora Karola Bystrego napisana. —

## NAUKI POMOCNICZE DO NAUKI HISTORII.

*Nihil utilius jucundiusque cogitari potest,  
quam in humanae vitae theatro, quod  
historia partibus omnibus mire instruc-  
tum habet, sedentem periculis aliorum, si-  
ne suo periculo cautum sapientemque fieri.*

Diodorus Siculus.

**N**ie nchylone od rozmaitych odmian przyrodzenie, samo w nich nawet koniecznym i pewnym prawom ulegać musi; tём czasem człowiek sam ieden jako moralna istota podług swęj wolny postępuie woli i działa, idąc za głosem rozumu, albo też popędem skłonności, które głaszczą lub drażnią zmysłowość iego, a wszystkie zdarzenia, iakie w dziejach widzieć się daia, z potrzeby więcéj niż konieczności, a bardziéj z dobręj pochodzą woli. Szereg iego czynów, w ciągu tylu uskuteczniomy wieków; szereg spraw przez iego samego zdziałanych, wystawia nam historia, która za przedmiot przyrodzenie lub iego samego obrała.

Wskazać więc następnym pokoleniom początek rozmaitych narodów, ich wzrost stopniowy, słabosć lub potęgę, upadek nakoniec i towarzyszące mu przyczyny; wskazać czas i miéysce ich na ziemi pobytu, sposób życia, zwyczaje i obyczaje; pierwsze wznoszące się przemysłu ślady, powstanie rzemiosł, rękodzielni, kunsztów i handlu; stopień rozwiiiających się władz umysłowych, szerzenie się oświaty, i co raz wyższy szczebel cywilizacyi narodów; ich związki między sobą, i rozmaite formy rządu; zmiany, które byt polityczny narodów przeistaczały; przyczyny wojen, ich

skutki, obrazy cnót i występków, jest to wszystko, co do historii należy, to iéy daie miéysce w rzędzie użytecznych nauk, i to, co iéy potrzebę wskazuje każdemu.

Wszystkie te dzieła i sprawy człowieka tak rozliczne, i z tylu różnych pochodzące źródła, w dziejach świata umieszczone, widocznie okazują, że nauka historii obszerna i na rozmaite gałęzie dzielić się mogące obéymu-iać wiadomości, obéydsz się bez pomocy obcój, obéydsz się bez wsparcia innych nie może nauk.— A naprzód pomocne są do niéy:

*Ięzyki.*— Rozpierzchnieni po całej powierzchni ziemi ludzie, rozdzieleni morzami, niedostępnymi bagnami, nieprzebytymi pustyniami, górami, lasami i tylo-licznymi przeszkodami, niemogli żyć w iednym towarzystwie, a pozbawieni możności iakichkolwiek związków, różne dla zrozumienia się wzajemnego tworzyli sobie znaki, które wydając głosem, dali początek tylu ięzykom, ile zawiązanych pierwiastkowo towarzystw widziano.— Czynność zawsze była udziałem człowieka, zadosyć uczy-nienie potrzebom koniecznością, a nabycia niektórych rzeczy u innych uprzyjemnienie życia wymagało. Powiększały się związki między ludźmi, a konieczność zmuszając do wzajemnych stosunków, uczyć się wzajemnie ięzyków kazała.— Gdybyśmy wszyscy iednym przemawiali sposobem i iednych do tłumaczenia swych myśli używali znaków; uwolnili-byśmy się więc od uczenia się tego, co-by nam wtenczas potrzebném niebyło. Dziś iednak przy tak wielkiej liczbie narodów, przy różnym stopniu wdosko-nalonych sztuk, rzemiosł, kunsztów, nie obéydzimy się bez znaomości ięzyków, które nam różne bogactwa różnych narodów poznawać dają.— Usunimy się na chwilę myślą samą od otaczających nas ludów, abyśmy dzwiku obcój nie słyszeli mowy, zgłębmy na ten czas, czyli się historyk bez znaomości ięzyków obéydsz postafi? Skądże czerpać będzie tak mno-gie, a koniecznie potrzebne do dziejów świata wiadomości? iak określi charakter ludów, ich zwyczaje i obyczaje? będzież mógł wyrzec o wyż-szości narodu iednego nad drugim, o ich potędze, zamożności, rozlicznych płodach ziemi, kwitnących naukach, rękodzielnictwach, i tylu innych rzeczach? Nie zaiste! wszystko dla niego obcém, wszystko martwém, i niezaymuia-cém będzie.— Znaomość ięzyków, ułatwiając związek, gruntuiąc roz-maite stosunki, przenosi w odległe strony to wszystko, co w drugiéy do-gadzając potrzebie, życie wygodniéyszym czyni. Za iéy pomocą mieszka-niec północy wie, co się na południu dzieie, co *Chiny*, *Indye*, co *Bro*

zylia i Peru, co Arabia i inne posiadają kraie.— Sokrates, Platon, Arystoteles i Demostenes byliby od nas nieznan; ni Milcyades, Epaminondas i inni, którzy oycyzny ustalili sławę. Rzymianów imie zginęłoby z ich bytem, gdybyśmy ich męzkiéy nie umieli mowy. Wschód i Zachód tylu wielkimi wstawiony dzieły, nie miałby dla nas powabu; ni Indu mieszkanié znalazłby zazdroszczących sobie.— Nakoniec z porównania ięzyków iednych z drugimi, dochodzimy początku narodów, z ich podobieństwa wnosimy o pobratymstwie, obyczaiach, i panujących zwyczaiach.— Nihil majorem ad antiquas populorum origines indagandas lucem praebet, quam collatio linguarum.— Leibnitz.

*Filozofia.*— W rzędzie pomocniczych nauk do Historji Filozofia drugie zajmuie miéysce, a iak wszystkie uniejętności, tak i Historja prawodawstwo iéy przyjmuie. Przez nią pewne i stałe prawidła podane, za zasadę do wszystkich czynności Dzieiopisowi posłużą; ona uwalnia go od samowolnego postępowania, stawia mu tamę namiętnościom iego, wstrzymuie nierozważny zapęd, a każąc szanować prawdę, obrażać ją zabrania. Przejmuie spokojnością umysł, bo na pewnych zasadach działając, do pewnych przepisów Historyka zobowiązanego mieć życzy. Przewodniczy wszędzie, wszędzie iest potrzebną i żadaną, a gdzie prawdziweznajdzie przyięcia, tam prawda z nauką złączona, swego nie chybi celu. Przy iéy pomocy nigdy fałszywe rozumowania miéysca mieć nie będą, i od mylnych równie wniosków Historja uyrzy się wolną. Porządek uszykowanych wyobrażeń znajdziemy w pięknie odmalowanych obrazach, a przekonanie cechując sprawy, tém lepiéy do celu trafi. Jéy przewodnictwo wysledzi błędy, których unikać mamy, ona i fałsz w piękne przybrany pióra szkodliwym dla nas okaże. Posłuży wiele do gruntownego ocenienia czynów, oddzielając to wszystko, co z prawdą zgodzić się nie da; posłuży do wykrycia tego, co chytrość, wybieg, lub iakie względy z ręcznym słów ułożeniem za dobre udać usiłują. Ona wiele rzuca światła na miéysca niewiadomością i błędem przyćmione, wyjaśnia ié, prostuie, a wyszukawszy prawdę, w innym ją wcale stawia obrazie. Jéy nakoniec znajomością przeięty dzieiopis nie zboczy z drogi zakreślonej sobie, zostawi piętno, w swych pismach prawdy, a fałsz wygnany na zawsze, nada pracy iego więcéy wziętości i użyteczności, iemu zaś imie nieśmiertelne zapewni.

Potrzebna zatém dla Dzieiopisa iest Filozofia, lecz niemniéy pomocna i Historja onéy; która przedstawiając dążność umysłu ludzkiego i usilo-

wanie wzniesienia się nad świat zmysłowy, wykazanie oraz szereg błędów, przez które ludzki rozum przechodził, nim na dotychczasowym stopniu wyższości swojej stanął. Tu w jasnych dowodach okażą się przyczyny owych zmian moralnych zasad człowieka, iakich w ciągu tylu doświadczal wieków; owych zmian politycznych, tak wielkie i liczne za sobą nieszczęścia wiodących; owych nakoniec zmian prawodawstwa, które wydoskonalone z czasem ugruntowały i ustaliły szczęście narodów. W téj to gałęzi Filozofii widzimy, iak ze stopniowém udoskonaleniem się poznania człowieka, — wszystko też razem do swego ukształcenia przychodziło; iak on, wzniosłszy się nad poziom zmysłowego świata zrzucił pęta przesądów i ciemnoty, stanął na drodze prawdy, potargał zabobonów iarżmo, i skruszył te więzy, które go tak długo bezkarnie gnioły. Słowem w Historji Filozofji znajdzie wielkie Dzieiopis dla siebie skarby, znajdzie prawa człowieka, i te wszystkie zasady, którychby napróżno gdzie indziej szukał.

*Statystyka.* — Część iakąkolwiek ziemi przez ludzi zamieszkałą zwiemy kraiem, a położenie iego na północ lub południe, wschód albo zachód, rozmaitość klimatu stanowi. Górzysty lub płaski, okryty lasami albo bagnami, mający opszerne pustynie, lub przerzynany licznymi rzekami, iest zdolny do wydawania téj rozmaitości płodów, do których w różnych miejscach ziemia lepiej iest usposobiona. Ta rozmaitość położenia i klimatu, wiele wpływa na czynność człowieka, a gdzie więcéj pomocy natura udziela, tam prędzcy wszystko się rozwiaa. Ludy których położenie miejsca z natury iest piękne i obfite we wszystko, cokolwiek do utrzymania życia może bydź potrzebnem, bez trudnéj i mozolnéj pracy zadosyć-czyniac pierwszym potrzebom, prędzcy zapewne uprawę umysłową zaczęły, i prędzcy ją wypolerowały. U nich to piękne sztuki, u nich rękodzielnie i handel, rzemiosła i fabryki wzięwszy początek doskonalily się stopniami. Gdy tém czasem ci, co pod mroźną zamieszkali strefą, dla których ledwie kilka miesięcy łaskawe przyświeca słońce, z trudnością dogadzaiąc koniecznym potrzebom życia, niemieli czasu o dalszém kształceniu się pomyśleć.—

W samych wprawdzie początkach nie wiele potrzebował człowiek, żądze swe na koniecznych tylko ograniczaiąc: korzonki drzew, niektóre rośliny i owoce, całem iego pożywieniem były; woda służyła za napój, a skóry niewyprawne zamiast wykwinnych terażniejszych stroiów. Lecz

chęć

chęć poprawienia bytu swojego, chęć uprzyemnienia i wygodniéjszym uczy-  
nienia sposobu życia, coraz lepiéy dogadzać zaczęła rozlicznym potrzebom;  
a ten popęd nadaiąc różny kierunek czynności ludzkiéy, do wynalazków  
mnogich prowadził. W ten sposób szczęśliwie zaczęły się rozwiać wła-  
dze umysłu ludzkiego, a rozsądkiem i doświadczeniem kierowane, wiele  
dobrego i użytecznego społeczeńości przyniosły.— Każdy w szczególności  
naród dla zabezpieczenia posiadłości swoich określił się pewnemi granica-  
mi, których przestąpienie za krok nieprzyjacielski poczytał. Stąd potwo-  
rzyły się różne sąsiedzkie kraje, wzajemnie swych granic strzegące, w któ-  
rych członki zawiązanéy społeczeńości bezpośrednio rządzić się niemogąc,  
pewnéy tylko liczbie wybranych osób, lub też iednemu naywyższą po-  
wierzyły władzę; aby ta podług pewnych zasad w kraju ustanowionych  
czuwała nad bezpieczeństwem wszystkich.— Stąd wynikła potrzeba utrzy-  
mywania siły zbroynéy, któraby Władcom ludów posłużyła za narzędzie  
do zachowania całości państwa, ustalenia wewnątrz kraju spokoyności, i  
zaprowadzenia należytego porządku.—

Tém wszystkiem zajmuje się Statystyka, to przekonywa káždego o iéy  
potrzebie. Znaiomość dokładna, znaiomość statystyczna káždego kraju,  
ma ścisły związek z Historią iego; ona bowiem ma podać potomności,  
gdzie i pod iaką strefą mieszkali narody, czém się żywiły, z kim grani-  
czyły, iakie ich były zatrudnienia, iaki rząd, potęga, iaki stopień uprawy  
umysłowéy, sztuk, rzemiosł, oświaty, cywilizacyi, i różnyh stosunków  
z innemi.—

*Chronologia.*— Starożytni mało dbali o uprawę téy umię-  
tności, i puszczona w zapomnienie, stała się w przyszłości niepewnego dat  
oznaczenia przyczyną. Trudnili się nią tylko Kapłani i wyżsi urzędnicy,  
lecz ślady ich rachuby ledwie w części do pamięci naszych czasów doszły.  
Do tego samo zaczynanie i podział roku, miesięcy i tygodni tak odmien-  
ne, i znacznie od siebie się różniące u narodów dawnych wieków, iak  
się okazuje z pozostałych szczątków pism w takowym względzie, wiele  
utrudniają poznanie téy u starożytnych umiętności, i znaczną stanowią ta-  
mę w oznaczeniu z pewnością czasu, w którym iaki czyn, ważne zdarze-  
nie, lub wynalazek nastąpił. Tak odmiennym zupełnie sposobem dzielili  
czas *Egipcyanie*; inaczéy daleko *Chaldéyeczycy* i *Babilończycy*;  
różnili się wcale od tych *Izraelici*; późniéy *Grecy*, *Rzymianie*, i inne na-  
rody nie zgadzały się zupełnie między sobą co do podziału roku, miesię-  
cy i tygodni. Co w następnych i bliższych nam wiekach stało się uczy-  
nym



ludziom trudnéj pracy materyą; to dało powód do układu różnych systematów Chronologicznych, z których każdy trzymając się własnego, nadawał porządek czynom w dziejach umieszczonym podług swego domniemania. Z pomiędzy wielkiéj liczby w tym zawodzie pracujących, znaleźli się iednak niektórzy, co znaczną przysługę następnym pokoleniom uczynili, pewną lat rachubę ustanowiwszy, którą na zasadach ze starożytności wyiętych, lub innych dowodach oparli. *Ptolomeusz* około roku 120. po Chrystusie starał się podług postrzeżeń Astronomicznych rachubę lat ustalić. *Sextus, Julius, Afrykanus* i *Euzebiusz* Biskup Cezaréyski około roku 340. po Chrystusie, od stworzenia świata liczyć nas lata nauczyli. —

W wiekach późniejszych iako pewniéjsze dzieie obéymujących, Chronologia już iest dokładniéjszą i dosyć iasną, przeto że historycy iednostaynie lata od Narodzenia Chrystusa liczą, i podług téj Epoki dzieie ludów różnych układają. Zwyczaj ten rachowania lat ma swój początek od *Dyonizyusza* małym zwanego Opata w Rzymie, około roku 540. po Chrystusie. Przed nim rozmaitym sposobem zwłaszcza Chrześciane lata uważali, naypospolitszy zaś na Zachodzie był od prześladowania *Dyoklecjana, Aera Diocletiana* sive Martyrum, roku 284. po Chrystusie. Następni starali się okazać niedokładność *Dyonizyusza* w oznaczeniu roku Narodzenia Chrystusa; z tém wszystkiém wniesiona przez niego utrzymała się Era, a w roku ieszcze 720. po Chrystusie przez Błogosławionego *Bedę* uporządkowana: stała się powszechną Chrześcian rachubą.

Znaiomość Chronologii do zrozumienia i wyjaśnienia sobie starożytnych dzieiów koniecznie potrzebna, a nawet i do dzieiów późniejszych iest nieodzowną; gdyż nie dosyć iest, aby tylko czyn iaki znakomity, lub ważny wypadek historya nam przekazywała, potrzeba wymaga, żeby i czas, w którym się stało, był nam wiadomy. Kogożby tak odmienny u starożytnych początek roku, zaczynanie i podział dni, miesiący i tygodni na błędną drogę niezawiódł? Któżby nie obeznany z Chronologiczną rachubą *Moyżesza* po Chrystusie, a *Abrahama* po *Moyżeszu* nie położył? Narody współcześnie istniejące z temi co późniéj powstały, stawionoby obok; Królowie panowaliby ieszcze przed urodzeniem swoim a powszechne w rachubie lat zamieszanie nieład i nieporządek złałoby na Dzieie.

*Jeografia.* — Ziemia za siedlisko dla ludzi przeznaczona, nie zaraz od nich była tak dobrze poznana. Liczne przeszkody, iakie zachodzić musiały, tamowały tę chęć w człowieku, którą dopiero w późniejszych rozwinął wiekach. Niedostępne góry, nieprzebyte lasy, obszerne bagna

Iudziom trudnéj pracy materyą; to dało powód do układu różnych systemów Chronologicznych, z których każdy trzymając się własnego, nadawał porządek czynom w dziejach umieszczonym podług swego domniemania. Z pomiędzy wielkiéj liczby w tym zawodzie pracujących, znaleźli się iednak niektórzy, co znaczną przysługę następnym pokoleniom uczynili, pewną lat rachubę ustanowiwszy, którą na zasadach ze starożytności wyiętych, lub innych dowodach oparli. *Ptolomeusz* około roku 120. po Chrystusie starał się podług postrzeżeń Astronomicznych rachubę lat ustalić. *Sextus, Julius, Afrykanus* i *Euzebiusz* Biskup Cezaręyski około roku 340. po Chrystusie, od stworzenia świata liczyć nas lata nauczyli. —

W wiekach późniejszych iako pewniéjsze dzieie obéymuiących, Chronologia inż jest dokładniéjszą i dosyć iasną, przeto że historycy iednostajnie lata od Narodzenia Chrystusa liczą, i podług téj Epoki dzieie ludów różnych układają. Zwyczaj ten rachowania lat ma swój początek od *Dyonizyusza* małym zwanego Opatą w Rzymie, około roku 540. po Chrystusie. Przed nim rozmaitym sposobem zwłaszcza Chrześcianie lata uważali, naypospolitszy zaś na Zachodzie był od prześladowania *Dyoklecjana, Aera Diocletiana* sive Martyrum, roku 284. po Chrystusie. Następni starali się okazać niedokładność *Dyonizyusza* w oznaczeniu roku Narodzenia Chrystusa; z tém wszystkiém wniesiona przez niego utrzymała się Era, a w roku ieszcze 720. po Chrystusie przez Błogosławionego *Bedę* uporządkowana: stała się powszechną Chrześcian rachubą.

Znaiomość Chronologii do zrozumienia i wyjaśnienia sobie starożytnych dzieiów koniecznie potrzebna, a nawet i do dzieiów późniejszych jest niezodzowną; gdyż nie dosyć jest, aby tylko czyn iaki znakomity, lub ważny wypadek historya nam przekazywała, potrzeba wymaga, żeby i czas, w którym się stało, był nam wiadomy. Kogożby tak odmienny u starożytnych początek roku, zaczynanie i podział dni, miesięcy i tygodni na błędną drogę niezawiódł? Któżby nie obeznany z Chronologiczną rachubą *Moyżesza* po Chrystusie, a *Abrahama* po *Moyżeszu* nie położył? Narody współcześnie istniejące z temi co późniéj powstały, stawionoby obok; Królowie panowaliby ieszcze przed urodzeniem swoim a powszechne w rachubie lat zamieszanie nieład i nieporządek złałoby na Dzieie.

*Jeografia.* — Ziemia za siedlisko dla ludzi przeznaczona, nie zaraz od nich była tak dobrze poznana. Liczne przeszkody, iakie zachodzić musiały, tamowały tę chęć w człowieku, którą dopiero w późniejszych rozwinął wiekach. Niedostępne góry, nieprzebyte lasy, obszerne bagna

trwające przy równiku skwary, ni wieczne lody otaczające bieguny ziemi; obfite w bogactwa i piękności południe, ani uboga i obraz nędzy malująca północ.

Ziemia coraz lepiéy poznana, na pewne rozdzielona części, wzbudziła chęć w niektórych, do wystawienia iéy powierzchni na papierze lub innéy iakiéy płaszczyźnie. Stąd powstały karty Jeograficzne rozmaitych krajów, a te razem zebrane cały glób ziemski wystawiać miały.

Doskonalilo się ich robienie za pośrednictwem licznych i ważnych Astronomii postrzeżeń, a Matematyka przybywszy na pomoc, wielki z nich bardzo użytek zrobiła. Ich przewodnictwo wskazuje różnych narodów siedlisko, tudzież i granice, które od innych oddzielają ludów; daje nam wiedzieć położenia miast różnych, ułatwia poznanie gościńców, a przez to podróże wygodniéyszemi i pewniéyszemi czyni. One nam góry, one i rzeki przedstawiają oku. Znajdziemy tam morza rozdzielające ziemię, znajdziemy wyspy zewsząd oblane wodą. Za ich pomocą bezpiecznie nawy po Oceanach pływają, one im drogi wskazując nie łatwo błędzić pozwolą.

Te w krótkości zebrane tu uwagi okazują nam iasnie, czém się Jeografia iako iedna z umiejętności ludzkich zatrudnia, i nadto wnosic nam każą, iż nauka ta, mając tak ścisły związek z Historyą, wielką się staie pomocą do gruntownego iéy poznania. Wiedzieć bowiem o jakim znakomitym czynie, ważném zdarzeniu lub wynalazku, a nie mieć żadnego wyobrażenia o położeniu miéysca, na którém to zaszło, byłoby rzeczą niedokładną i zupełnie ciemną.

Na tém skończyły się nauki pomocnicze do Historyi, które w krótkim tu rysie wystawione, uzupełniają nasze dążenie w wyjaśnieniu założonéy Materyi.

Wszystko, cokolwiek w związku zostacie z człowiekiem, wpływać na iego działanie musi, a różność iego czynności, iemu samemu niezaprzeczone korzyści zapewnia.— Sam sędzia spraw swoich daje wyrok, który o stopniu doskonalących się władz duszy iego naylepiéy przekonywa. Wolne działanie niczém w swym pędzie nie wstrzymane, prowadzi go z czasem na pole, gdzie zimna rozważa złe od dobrego rozróżnić pozwala; tam sędzi o użytku, iaki z czynów swoich mieć może, tam widzi złe skutki, iakie na przyszłość z nieuwagi iego wyniknąć mogą. Uczy się więc byđź dobrym samém w początkach doświadczeniem, a zapas nagromadzonych postrzeżeń, nadal mu podług przepisów postępować każe. Tu właśnie przybywa mu na pomoc historia, i odtąd w niéy przewodnika do swych  
czyn-

czynności znajduie. Ona mu wskazując dobry byt i swobodny ludów, do szukania przyczyny zachęca, a posłuszeństwo prawom, wierne zachowanie ustaw moralności, i umiarkowanie w postępowaniu za prawo życia podając, uczy, iak zboczenie od nich karane, inniéy może przyiemnie na drogę prawdy nawodzi.

W niéy znajdzie przykłady, ile przywiązanie do Ojczyzny szacowną jest cnotą, a zdrada obrzydłym występkiem; ile miłość bliźniego na szczęście wpływa ludów, a nienawiść wzajemna do iak okropnych prowadzi skutków. Spokoyność i przestawanie na swoim, iak sładzi troski domowego życia; cheiwość zaś i nienasyconóść do iak zgubnych i podłych, a nawet hańbiących wiedzie nas kroków. Zachęci się do dobrego, widząc wspaniale nagrodzoną cnotę, odstraszy się od występku, którego sprawiedliwość nieustannie ściąga. Zasmakuie w pracy, mając wniéy zaspokoienie wszystkich potrzeb życia, wzgardzi próżniactwem, iako źródłem wszystkiego złego; słowem postanowi byđź dobrym, wiedząc że takich iedynie kochają i szauuią.

Niniéysze pismo: Na popis publiczny Uczniów szkoły Wydziałowéy Bialskiéy, i t. d. z kart iedynastu poparałowanych złożone wolno drukować, z obowiązkiem złożenia w iednym exemplarzu do Biblioteki Rady Stanu, do Biblioteki Królewsko Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk, i do Biblioteki Publicznéy przy Uniwersytecie Królewsko Warszawskim.

w Warszawie dnia 23. Czerwca 1823.

Radca Stanu Dyrektor Jeneralny Wychowania Publicznego

J. K. Szaniawski.